**Stanowiska przedstawicieli środowisk dziennikarskich, Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka i Amerykańskiej Izby Handlowej**

**5 stycznia 2018 r. w siedzibie KRRiT odbyło się spotkanie Witolda Kołodziejskiego z przedstawicielami środowisk dziennikarskich, społecznych i biznesowych zabierających głos w sprawie decyzji KRRiT z 11.12.2017.**

**Marek Frąckowiak - Izba Wydawców Prasy, Członek Zarządu Rady Reklamy:**

Izba Wydawców Prasy wyraziła w stanowisku swój niepokój., wspomniała o efekcie mrożącym, którego się obawia. Z uznaniem należy przyjąć dzisiejsze spotkanie, ponieważ jest to dobry znak, że o takich sprawach się rozmawia, że nie są one załatwiane wyłącznie w sposób administracyjny i formalny, czy też polityczny. Tak, jak dotychczas obawy Izby pozostają  w mocy, ponieważ to po prostu źle wygląda. Być może jest to zupełny przypadek, że akurat pierwsza tak wysoka i poważna kara dotyczy stacji ostro krytykującej obecny rząd. Izbie Wydawców Prasy kojarzy się to jednoznacznie z kwestią znanego doskonale w naszym środowisku art. 212 Kodeksu karnego, o zniesienie którego z obecnymi tu organizacjami walczymy wspólnie od lat, i który jest używany powszechnie w dokładnie w taki sam sposób, tzn. nie tylko aby ukarać kogoś konkretnie, ale przede wszystkim, żeby przestraszyć wszystkich innych, którzy mogliby w przyszłości sprawić kłopot władzy, na każdym szczeblu lub jakiemuś przedsiębiorcy. Trudno nam wyrażać opinie, bo rozmowy z TVN SA trwają i sprawa jakoś zostanie rozwiązana. Można mieć tylko nadzieję, że rozwiązanie będzie jasne i klarowne dla wszystkich, dla całego środowiska nadawców, wydawców oraz dziennikarzy i niezależnie od tego, jakie to rozwiązanie będzie, rozwieje obawy, że nie zastosowano mechanizmu zastraszenia. Marek Frąckowiak wyraził nadzieję, że dzisiejsze spotkanie będzie początkiem przekonania wszystkich, że był to swoisty wypadek przy pracy, a nie celowe działanie na zastraszenie. Potrzebne byłoby wypracowanie metod systemowych, aby takie rzeczy nie zdarzały się w przyszłości. W tym przypadku może być to trudniejsze do wypracowania.

Pan Marek Frąckowiak poinformował, że chętnie powróciłby do rozmowy o art. 212 kk, ponieważ to jest ten sam problem - to co nas interesuje i niepokoi w tej sprawie, to warunki, które dotyczą wszystkich, tzn. mechanizmy, które mogą gwarantować prowadzenie działalności wydawniczej w Polsce oraz wolność słowa, bądź mogą zastraszać i krępować wszystkich”

**Andrzej Maślankiewicz - Sekretarz Generalny Zarządu Głównego SDRP:**

poinformował, że z komunikatu KRRiT , który ukazał się tuż po tych wydarzeniach, można było wywnioskować, że kara jest nałożona za jednostronne i fałszywe prezentowanie wydarzeń w Sejmie i przed gmachem Sejmu w dniach 16-18 grudnia 2016 r. Teraz Przewodniczy KRRiT informuje, że kara jest nałożona za sposób relacji. Zdaniem p. Andrzeja Maślankiewicza są to dwie różne sprawy.
„Jeżeli w ogóle chcielibyśmy rozmawiać o tej sprawie, pomijając kwestie rozmów KRRiT z TVN SA, które powinny być zachowane w tajemnicy, należałoby przede wszystkim upublicznić raport, ponieważ jest to materiał podstawowy do jakiejkolwiek dyskusji na ten temat. Nie możemy się zgodzić z tym, aby na podstawie jednego raportu, który notabene też budzi pewne zastrzeżenia i kontrowersje, można było ocenić całą  sytuację i na tej podstawie nałożyć karę. Dlatego też powinna być zachowana pełna transparentność.

Raport powinien być przedstawiony zebranym tu dzisiaj organizacjom, aby mogły się z nim zapoznać. Być może zostalibyśmy przekonani do tego, że nie mamy racji. Dopiero wtedy dyskusja ta mogłaby się odbyć. Dzisiaj rozmawiamy o rzeczy, której nie znamy, bo każdy z nas ma zupełnie inny pogląd na wydarzenia, które tam miały miejsce.

Przewodniczący KRRiT stwierdził, że wydarzenia z 16-18 grudnia 2016 r. mogły się skończyć tragicznie. Ale nie skończyły się tragicznie , nie mogły skończyć się tragicznie. Sytuacja była pod kontrolą. Ani w Sejmie RP, ani przed gmachem Sejmu nic nie mogło skończyć się źle”.
Pan Andrzej Maślankiewicz zgodził się z wypowiedzią p. Marka Frąckowiaka z Izby Wydawców Pracy: „ Jeżeli dzisiaj mielibyśmy o czymkolwiek rozmawiać, to wyłącznie o efekcie nałożenia kary na TVN. Jeżeli KRRiT prowadzi rozmowy z TVN, to wyłącznie od KRRiT zależy jak zakończy się ta sprawa”
Podkreślił, że jego rada nic nie wniesie i jedyne co może zasugerować to zakończenie przez KRRiT tego sporu, wycofanie się  z decyzji. Wnioski będzie można przedstawić publicznie. Nie znając raportu nie można powiedzieć, jak to się stało, że taka sytuacja powstała.

**Krzysztof Bobiński – Członek Zarządy Towarzystwa Dziennikarskiego:**

Pan Krzysztof Bobiński wyraził zadowolenie, że do takiej rozmowy doszło. Należy mieć nadzieję, że w przyszłości będą odbywały się dyskusje na temat polityki stosowanej przez KRRiT w kontekście relacjonowania przez media różnych wydarzeń. Napięcia na ulicy między manifestantami i przedstawicielami mediów wynikają z tego, że ludzie oglądają telewizję, słuchają radia, wyciągają wnioski  i często denerwuje ich to, co widzą lub słyszą , zwłaszcza w publicznym radiu i telewizji. Stąd bierze się agresja.
Stąd prośba, aby KRRiT zajęła się  sprawą przestrzegania ustawy o radiofonii i telewizji przez TVP.Dobrze byłoby, gdyby Przewodniczący KRRiT wygłosił przemówienie, w którym przedstawiłby, jak widzi realizowanie wolności mediów w sytuacji tak podzielonego społeczeństwa i tak podzielonych mediów, oraz jak widzi rolę KRRiT. Zgodził się z p. Andrzejem Maślankiewiczem, że sytuacja z grudnia ubiegłego roku nie była tak niebezpieczna, jak twierdzi Przewodniczący KRRiT, aby mogło dojść do rozlewu krwi. Poinformował, że ma wieloletnie doświadczenie z manifestacji ulicznych i wie, że sposób prowadzenia przez władze sił porządkowych jest taki, aby unikać groźniejszych incydentów. Wpływają na to dwa czynniki: ilość policji i poziom wyszkolenia policji. Służby dbają, aby nic nikomu się nie stało. Przerzucanie problemu, że mogło dojść do przelewu krwi z winy TVN24 jest nie na miejscu. Może spowodować to efekt mrożący, dziennikarze będą bali się relacjonować różnych wydarzeń w obawie, że zostaną obciążeni odpowiedzialnością. Przewodniczący KRRiT wspomniał, że KRRiT dysponuje trzema opiniami prawnymi związanymi z decyzją o ukaraniu TVN. Zwrócił się o przybliżenie, co to były za opinie. Pan Krzysztof Bobiński poinformował, że śledzi publicystykę dr Hanny Karp w Naszym Dzienniku i na tej podstawie stwierdza, że jest to osoba, która widzi świat w bardzo osobliwy sposób. Doradził Przewodniczącemu KRRiT korzystanie także z innych ekspertyz.

**Wojciech Borowik - Prezes Stowarzyszenia Wolnego Słowa:**

Przypomniał, że Stowarzyszenie Wolnego Słowa jest szczególną organizacją, skupiającą wokół siebie dziennikarzy, redaktorów, wydawców, którzy walczyli o wolność słowa w PRL. Podkreślił, że rola KRRiT została określona w Konstytucji RP. Zwrócił się do Przewodniczącego KRRiT i  całej Rady o przestrzeganie zawartych tam norm, mówiących, że KRRiT stoi na straży wolności słowa. Odnosząc się do kary nałożonej na spółkę TVN za sposób relacjonowania wydarzeń z grudnia 2016 r., podkreślił, że zdania organizacji czy opinii publicznej w kwestii interpretacji stanowiska KRRiT i jego uzasadnienia będą podzielone. Zwrócił się z pytaniem, czy KRRiT jest w stanie ocenić te relacje w sposób obiektywny, bez angażowania się w bieżący  spór polityczny. Dodał, że niestety,  rolą polityków jest między innymi generowanie konfliktów. Dziennikarze powinni je rzetelnie relacjonować, rzetelnie oceniać działania, prezentować to, co się dzieje opinii publicznej. Podkreślił, że KRRiT jako instytucja konstytucyjna powinna stać na straży wolności słowa. Zwrócił się z pytaniem, czy oprócz KRRiT również inne organy lub instytucje do tego uprawnione podjęły działania zmierzające do ustalenia, czy doszło do naruszeń wskazanych w uzasadnieniu decyzji o nałożeniu kary. Wyraził opinię, że zajęcie jedynie przez KRRiT takiego stanowiska nie byłoby dobre, również dla oceny pracy organu.
Dodał, że w stanowisku i działaniach KRRiT brakuje mu oceny mediów publicznych. Zwrócił się do Przewodniczącego KRRiT o podjęcie takiej debaty. Podkreślił, że to media publiczne powinny wyznaczać standardy pracy pozostałym mediom. Powinny być rzetelne, obiektywne i pluralistyczne, realizować misję zapisaną w ustawie o radiofonii i telewizji. Wyraził opinię, że należy ostatecznie przesądzić, ale też poznać opinię w tej kwestii KRRiT, czy media publiczne są mediami rządowymi, prezentującymi stanowisko jednej strony sporu politycznego, czy są nadal mediami publicznymi zachowującymi obiektywizm i równy dystans. Odbiorca musi dysponować taką wiedzą. Dodał, że nie chciałby, żeby kadencja Przewodniczącego KRRiT kojarzyła się tylko  z nałożeniem kary na jednego z nadawców (możliwe, że będącego bardziej  po jednej ze stron sporu politycznego) przy jednoczesnym braku oceny i zajęcia stanowiska wobec standardów obowiązujących obecnie w mediach publicznych.
Zaapelował do Przewodniczącego KRRiT o cofnięcie decyzji o nałożeniu kary na TVN. Wyraził opinię, że zostanie ona zrozumiana  i dobrze przyjęta przez opinię publiczną. Znaczyłoby to, że KRRiT zasygnalizowała problem, ale  intencją jej działania nie było wywołanie  „efektu mrożącego”.

**Tomasz Truskawa - Członek Zarządu Stowarzyszenia Wolnego Słowa:**powiedział, że docenia tę walkę o odpowiedzialność za wolne słowo. Dodał, że KRRiT chcąc swoim działaniem (nałożeniem kary na spółkę TVN) wprowadzić pewne uspokojenie w mediach, tak naprawdę zaostrzyła problem. Wyraził opinię, że każde administracyjne wkraczanie w dość nieprecyzyjną materię, jaką jest wolność słowa, zawsze będzie wywoływało sprzeciwy. Dodał, że bardziej sensowna, celowa byłaby działalność oparta na dialogu, dyskusji i dochodzeniu do pewnych wspólnych wartości, wspólnych ustaleń a następnie na pilnowaniu respektowania tych ustaleń.

**Marek Sowa – Amerykańska Izba Handlowa:**

 Powiedział, że decyzja w sprawie nałożenia kary na nadawcę programu TVN24, budzi oczywiście kontrowersje i dlatego uważa, że  warto ponownie ją rozważyć. Podkreślił, że funkcjonalnie wolnych mediów i swoboda pracy dziennikarzy, zwłaszcza przy relacjonowaniu na żywo istotnych wydarzeń, leżą w interesie społecznym i mają wpływ na jakość debaty publicznej w Polsce. Podkreślił, że rynek mediów jest w okresie przyspieszonej transformacji, polski rynek mediów jest bardzo konkurencyjny (około 300 kanałów telewizyjnych). Zwrócił uwagę, że  coraz większa liczba wydarzeń istotnych dla opinii publicznej jest relacjonowana na żywo, za pośrednictwem urządzeń mobilnych i Internetu. Dodał, że karanie stacji telewizyjnej za relację na żywo, ma nie tylko „efekt mrożący”, ale potencjalnie wytrąca też atuty w starciu tradycyjnych stacji telewizyjnych z rosnącą liczbą niezależnych, spontanicznych relacji internetowych. Podkreślił, że nałożenie kary na stację telewizyjną za relacjonowanie istotnych wydarzeń w bardzo ważnym miejscu – pod Sejmem, jest wyjątkowym przypadkiem w demokratycznej Polsce i jest niezrozumiałe dla uczestników rynku mediów w Polsce, oraz dla dużej części opinii publicznej w kraju. Budzi także niepokój w instytucjach europejskich, w amerykańskim Departamencie Stanu, oraz wśród międzynarodowych i rodzimych inwestorów.
Zaapelował do Przewodniczącego KRRiT o zmianę lub uchylenie tej decyzji z powodów przytoczonych przez samą spółkę TVN w dodatkowo złożonych wyjaśnieniach, ale także ze szczególnym uwzględnieniem interesu społecznego. Przypomniał, że w związku z tym Amerykańska Izba Handlowa w Polsce przedstawiła KRRiT szersze, złożone stanowisko.

**Tony Housh – Przewodniczący Amerykańskiej Izby Handlowej w Polsce:**

podkreślił, że sukcesy polskiej gospodarki, polskiego społeczeństwa to jest nadrzędny cel jego organizacji. Podziękował za dzisiejszą  dyskusję i podkreślił z punktu widzenia organizacji, którą reprezentuje, że  to jest ważna sprawa zarówno ze względu na interes społeczny jak i interes wolnego rynku.

**Piotr Kładoczny Sekretarz Zarządu Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka:**

Nie zgodził się z wypowiedzią Przewodniczącego KRRiT,  że ze względu na to, iż jest spór pomiędzy podmiotem prywatnym (spółka TVN) a organem konstytucyjnym (KRRiT), mamy tu symetryczność. Jednak KRRiT jest organem konstytucyjnym i podlega dostępowi do informacji publicznej. Przypomniał, że Fundacja Helsińska wystąpiła, oprócz stanowiska, o informację podstawowe dokumenty organu państwowego. Tak się składa, niefortunnie można powiedzieć, że to TVN jest medium - opozycyjnie nastawionym do władz publicznych w Polsce. Jeżeli KRRiT nie chce być uznana za przynależącą do jednej ze stron, a zależy jej na uznaniu, że jest organem bezstronnym, bardzo niefortunnie się stało, że na spółkę TVN padła ta kara.

I kara  jeszcze stosunkowo wysoka. Znakiem, że KRRiT zależy na tym, żeby nie została uznana na stronę w sporze, byłoby wycofanie się z tej kary. Mogłoby to zlikwidować efekt mrożący, a przynajmniej go ograniczyć. W interesie społecznym i pluralizmu mediów byłoby to, żeby z tej kary się wycofać w sposób roztropny, pokazując jednocześnie, że chodziło o dobre intencje i wskazanie na pewne zjawiska, które na pewno są dobre. Jeżeli chodzi o te sytuacje niebezpieczne, to sytuacje niebezpieczne są i będą się zdarzać. Już na pewno zdarzały się nie raz po tym wydarzeniu, o którym teraz mówimy. Czy można powiedzieć, że tamte wydarzenia były ewenementem w skali ostatniego roku, które były tak szczególnie źle transmitowane? Dodał, że były także inne wydarzenia również mogące w jakieś tam hipotetycznej przestrzeni wskazywać na naruszenie prawa czy niebezpieczeństwa. A takich kar KRRiT nie przewiduje. Uważa, że wskazanie tego jaki był cel takiego działania KRRiT z jednoczesną możliwością wycofania jej w imię interesu publicznego, pluralizmu byłoby chyba dobrym rozwiązaniem. Bardzo się przychyla do wcześniejszych apeli o podjęcie dyskusji na temat misji mediów publicznych i ich sposobu relacjonowania różnych zdarzeń.

**Elżbieta Ruman – Członek Zarządu Warszawskiego Oddziału SDP:**

poinformowała, że Stowarzyszanie będzie organizować debatę na temat wolności słowa i roli misji mediów publicznych. Poinformowała, że Stowarzyszeniu nie jest potrzebna żadna dokumentacja, bo sposób relacjonowania i to co się wydarzyło jest cały czas dostępne. Można to odtwarzać nieskończoną ilość razy w Internecie i przyjrzeć się każdemu calowi tego wydarzenia. Uważa, że w momencie kiedy eskalacja napięcie była tak ogromna, jak w grudniu 2016 r., pokazywanie w tym momencie nawoływania do organizowania Majdanu pod Sejmem, albo pokazywanie blokowania mównicy sejmowej jako narzędzia demokracji jest całkowicie nie do przyjęcia i mogące podlegać karze. Właściwie nie tylko chodzi o organizacje broniące wolności słowa, czy mówiące o etyce dziennikarskiej, ale też o tysiące ludzi, którzy w tym momencie widząc człowieka kopanego, nie wiedzą o tym, że sam się położył.  Ci ludzie później wychodzili na ulicę, demonstrowali pod sądami nie wiedząc, dlaczego właściwie demonstrują.
Więc Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich właśnie stając na straży prawdy, mówi, że demokracja nie jest to obrona kłamstwa. Chodzi nam o to, żeby przekaz dziennikarski był taki, jakiego nie chcemy się wstydzić, a inny należy zdecydowanie piętnować.

**Krzysztof Skowroński– Prezes Stowarzyszania Dziennikarzy Polskich:**

podziękował za możliwość spotkania w takim gronie, rozmaicie myślącym na temat tego, co w mediach się dzieje, bo rzeczywiście dziennikarze są odpowiedzialni. Muszą czuć na sobie odpowiedzialność za to , co się dzieje w Polsce.
„Naszym zadaniem na rok 2018 r.,, zadaniem dla rozmaitych stowarzyszeń dziennikarskich  i dziennikarzy jest zmniejszenie poziomu wzajemnej agresji i poziomu nienawiści, która pojawiła się w polskiej przestrzeni publicznej, bo ta nienawiść jest niszcząca dla wszystkich stron i wszystkich uczestników konfliktu. Bo niezależnie od tego, jakie będą rozstrzygnięcia przyszłych wyborów, jeżeli nie zmniejszy się tej agresji, to ona nadal pozostanie, a przez to na tym cierpi debata publiczna i Polska”.
 Dodał, że rozmowa nie dotyczy tylko mediów, ale Rzeczpospolitej na samym początku 2018 r., czyli roku w którym obchodzimy stulecie odzyskania przez Polskę niepodległości.

„Powinny być prowadzone debaty. Ocena zarówno mediów publicznych jak  i mediów prywatnych. Akurat teraz medium prywatne,  wobec niego leży na stole  kara. Warto sobie przypomnieć, że nie mieliśmy do czynienia z sytuacją zwykłą i powtarzającą się, tylko z sytuacją niezwykłą. Przywoływano tu już Konstytucję RP i rozdział „wolność słowa”. To są wszystko ważne gwarancje konstytucyjne. Jednak pierwszą gwarancją konstytucyjną jest możliwość dokonywania wyborów przez suwerena, czyli przez naród. Jest to pierwszy punkt tego fundamentalnego sporu politycznego w Polsce – brak akceptacji dla wyników wyborów. Punkt drugi to postawienie aksjomatycznej, niepodważalnej tezy – ten rząd, ta koalicja rządowa ma jeden cel – wprowadzenie w Polsce władzy autorytarnej i zakłócenie procesów demokratycznych. Jeżeli z takiego punktu widzenia zaczynamy rozpatrywać sprawy polskie, to odpowiednio do tego punktu widzenia prowadzimy narrację w mediach opozycyjnych. To jest kluczowy punkt. To jest miejsce, w którym powinniśmy sobie powiedzieć, czy tak jest, czy nie jest? Głęboko się z tym nie zgadzam. Uważam, że przez czas dobrej zmiany demokracja w Polsce zdrowieje, a nie ulega chorobie. I trzeba wiedzieć, że w Polsce co cztery lata są wybory parlamentarne. Za dwa lata będzie kolejne rozstrzygnięcie. Nikt nie podważa tego fundamentu demokracji. Od początku, od 2015 roku ten fundament demokratycznych wyborów został w Polsce przez opozycję podważony. Do tego wszystkiego posłużono się wtedy czymś co określamy jako „fake news”, czyli nieprawdziwą informację. Czy hasłem „wolne media”, wyszliśmy na barykady i poprosiliśmy ludzi o to, czy politycy opozycji poprosili ludzi o to, żeby wyszli na barykady z hasłem „bronimy wolności mediów”?

To jest rzecz bardzo istotna, bo na podstawie fałszywego aksjomatu pierwszego, na podstawie „fake news” wchodzimy w pewną przestrzeń publiczną. Wzywamy ludzi na barykady, a do tego wszystkiego blokujemy mównicę sejmową, czyli zakłócamy demokrację w Polsce. Demokratyczne życie w Polsce zostało zakłócone. Została podważona pierwsza zasada Konstytucji RP, że władzą w Polsce jest naród. Ten naród, który dokonał wyboru. Dlatego z tą nadzwyczajną sytuacją zmierzyła się KRRiT i oceniła postawę wobec tej nadzwyczajnej sytuacji, wobec próby zakłócenia najważniejszego procesu demokratycznego - wolności wyborów. Gdyby to zdarzyło się w Ameryce rozmaite instytucje państwowe również chciałyby przestrzegać porządku konstytucyjnego.

Gdy KRRiT podjęła decyzję o ukaraniu stacji TVN, Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich zawiesiło głos. Nie zgadzaliśmy się ze sposobem opowiadania przez TVN o tym co się dzieje. Uważaliśmy, że TVN poszedł z fałszywymi sztandarami i fałszywą narracją na barykadę i chciał na barykadę wyprowadzić ludzi. Nie po to żeby zaprotestowali, bo przeciwko czemu? Po to, żeby sparaliżować funkcjonowanie państwa, jakby podważyć te wybory, które były rok wcześniej. Zawiesiliśmy głos i zastanawialiśmy się nad tym, jak to powinno wyglądać, jakie powinno być zdanie SDP w tej sprawie. Po pierwsze uważamy, że powinna być jasno określona i zdefiniowana rola stacji telewizyjnej. To nie jest karanie za relacje na żywo, za warsztat dziennikarski, za opisywanie sytuacji, tylko za to coś więcej.

 W prawie niemieckim pojawiła się teraz kara. Patrzę na Fundację Helsińską, Stowarzyszenie Wolnego Słowa i proszę, żeby zwrócić uwagę na to, że w niemieckim państwie demokratycznym za mowę nienawiści w Internecie operator może dostać karę w wysokości do 50 mln euro, czyli bardzo drastyczną karę. Czy jest to mowa nienawiści oceniają urzędnicy Ministerstwa Sprawiedliwości. Przekładając to na sytuację polityczną w Polsce. Gdyby nagle Minister Zbigniew Ziobro utworzył ze swoich urzędników radę, która ocenia co jest mową nienawiści, w całej Europie byłby wielki protest, że nie możemy tak zrobić, bo to łamie demokrację.

I my tak uważamy. Takie rzeczy łamią demokrację. Chciałbym zakończyć apelem
i zgodzić się z Państwem, że administracyjne karanie podmiotu za to co zostało powiedziane, powinno zostać zawieszone. Ten instrument powinien istnieć na wszelki wypadek, ale to broń ostateczna. Dużym efektem decyzji, którą podjęła KRRiT jest fakt tego spotkania i możliwość dalszych debat, zastanowienia się, czy coś zależy od nas. My nie możemy podejmować decyzji za dziennikarzy, ustalić jak opowiadać o Polsce. Wolność polega na braku takich ustaleń.
Każdy z nas może znaleźć belkę w oku, czy w telewizji publicznej, czy w TVN i powiedzieć „no dobrze, z czegoś się trzeba wycofać”. Jeżeli taki jest efekt, to jest on wystarczający.
Sprawa powinna zostać wyjaśniona, kara powinna zostać zawieszona, anulowana, odsunięta – to jest mój apel.

**Jolanta Hajdasz**- **Wiceprezes SDP i dyrektor Centrum Monitoringu Wolności Prasy:**

Chciałabym zwrócić uwagę na jeszcze jedną rzecz. Chciałabym podziękować KRRiT za podjęcie tego bardzo ważnego tematu odpowiedzialności mediów za publikowane treści, nawet jeśli jest to robione  w  niedoskonały sposób, bo oparcie się na jednej analizie jednej doktor medioznawcy to mało. Dodam także, że  nie podzielam tak krytycznego zdania wygłoszonego przez jednego z przedmówców na jej temat, wręcz przeciwnie cenię bardzo  publicystykę i dorobek  Pani  Doktor. Centrum Monitoringu Wolności Prasy nie dysponuje  jednak narzędziami, by móc jednoznacznie odnieść się do jej raportu . Tak jak napisaliśmy w naszym stanowisku opublikowanym 12 grudnia, brak dostępu do materiałów wyjściowych, do raportu, przy ocenie stacji, która nadaje program na żywo kilkanaście godzin na dobę, sprawia , że  wydanie opinii jest  trudne. W Internecie, mogę koleżance  odpowiedzieć, można znaleźć argumenty i na jedną i na drugą stronę, to nie jest wiarygodny materiał do podjęcia decyzji. Od 12 grudnia minęło tyle dni i nadal nie znamy materiału, który był punktem wyjściowym,  ale w naszej ocenie były przesłanki do tego, by tak surowo potraktować telewizję TVN. Chcę podziękować za wywołanie tematu odpowiedzialności polskich mediów za kreowanie wydarzeń, które mają wpływ na nasze życie społeczne, polityczne. Po latach dowiadujemy się o często niestety negatywnej roli mediów w różnego rodzaju wydarzeniach. Opisujemy je dzisiaj z punktu widzenia historycznego, widzimy, że coś wydarzyło się 20 lat temu  dlatego, bo w mediach ukazały się takie, a nie inne interpretacje. Dzisiaj ze zdziwieniem odkrywamy jednak, kto personalnie stał za tymi publikacjami i często okazuje się, że niestety,  nie byli to niezależni dziennikarze. Śmiem twierdzić, że telewizja TVN (w grudniu 2016)  postępowała nieświadomie, starając się w ich pojęciu robić rzetelny program. Gdyby było inaczej,  mielibyśmy do czynienia z bardzo dziwną, niebezpieczną sytuacją. Nie mam narzędzi, aby dzisiaj jednoznacznie to rozstrzygnąć. Popieram apel prezesa K. Skowrońskiego w kwestii rozwiązania bieżącego konfliktu, pozostawiając KRRiT negocjacje, które prowadzi z nadawcą jako regulator rynku.  Na razie CMWP SDP nie zajmuje się tym, bo nie chcemy zwiększać napięcia wokół tej sprawy. Jeszcze raz gratuluję KRRiT odwagi podjęcia tego trudnego tematu -  odpowiedzialności mediów za to co głoszą na swoich antenach na najbardziej newralgiczne społecznie tematy. Tego w debacie publicznej brakuje.